N-r 33 Sobota 5 (18) lutego 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Francya na rozdrożu.

Zawiązuje się konflikt na Wschodzie. Poczyna się rozwijać piękna gra dyplomacyi w Poczdamie poczęta.

Buduje się floty na morzu Śródziemnem, gdzie od Adryi do Bosforu mogą się rozegrać wypadki.

Skończył się flirt z młodotureckim rządem i konstytucyą osmańską. W parlamencie angielskim padło znów słowo *atrocities*, tym razem *Macedonian atrocities*. Mówił lord Landsdowne, dawny minister wojny w gabinecie konserwatywnym, o „barbarzyństwie tureckiem przy rozbrojeniu powstańców w Macedonii". A obecny sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych lord Crewe podkreślił te uwagi szlachetnego przywódcy opozycyi i przyznał ich łączność z bieżącą polityką Anglii.

Boleśnie dotknęła ta krytyka przyjaciół młodotureckich nad Bosforem. Minister Talaat-bey podał się do dymisyi, na całej linii wybuchnęło przesilenie gabinetowe w Turcyi. Może ostateczne zmagania się dwu rządów: tajnego rządu komitetu rewolucyjnego w Salonikach i jawnego rzadu Wielkiego Wezyra Hakki-baszy w Porcie doprowadzą obecnego ministra wojny i faktycznego pana sytuacyi, Szefket-baszę, do upragnionego steru. Zawichrzyło się nad Bosforem.

A właściwie tę chwilę wybrała Francya do rozpoczęcia rokowań o budowę nowych linii dróg żelaznych w Turcyi europejskiej i azyatyckiej.

W dwudziestym wieku nie odbywa się już zawojowywanie państw, jak w średnich wiekach, ani nie przeprowadza się „rozbrojeń" dyplomatyczną szacherką, jak za czasów Fryderyka. Są inne metody rozbiorów i inne sposoby wojowania. Francuzi znają je pod nazwą *une pénétration économique*, i tą metodą dawno już Turcya jest pomiędzy różne państwa podzielona. Odbywa się obecnie taka sama „penetracya" w Persyi. Tam Rosya i Niemcy oraz Anglia, tu Niemcy i Austrya rozstrzygają swój wpływ.

Austrya „swoje" na półwyspie bałkańskim już wzięła.

Bośnię i Hercegowinę anektowała.

W Albanii na współkę z Włochami prowadzi politykę ekonomicznych wpływów

W Azyi Mniejszej Niemcy wpływ swój wywierają, a po zbudowaniu kolei Bagdadzkiej znakomicie rozszerzą. Tworzą się tam Indye niemieckie. Francuzi już dla tej polityki wynaleźli neologizm *„le Bagdadbahn"*, który prowadzi *„le Kaiser"*. Ponoć obecny minister spraw zagranicznych, p. Pichon, miał się w senacie wyrazić: *„je ne prends pas la chose au tragique"*.

A równocześnie wysłał depeszę do pana Bompard w celu przyśpieszenia rokowań w sprawie budowy kolei francuskich w Turcyi europejskiej i azyatyckiej.

„Le Temps" przyniósł wiadomości szczegółowe z Konstantynopola i podał dokładnie linie kolei żelaznej, o które francuzom idzie.

Dwie z nich, Prisztina-Adrya i Karaferia-Vallona, służyć mogą interesom ekonomicznym Albanii i połączyć środek Macedonii z Adryatyckiem morzem, drugie trzy budowane być mogą w Azyi Mniejszej.

Idzie o francuskie koleje w Azyi Mniejszej, które miałyby być odszkodowaniem Francyi za koleje niemieckie w Anatolii i za *„Bagdadbahn"*, w Poczdamie przypieczętowany.

Mają to być trzy nowe linie: Samsun-Sivas przez Amassia, Sivas-Erzerum przez Erzinghian i Erzerum-Trebizonda.

Wytłumaczono W. Porcie, że koleje te, zbudowane kapitałem francuskim i przez inżynierów francuskich, służyć mogą nietylko interesom ekonomicznym krajów, od świata handlowego odciętych dotychczas, lecz mają także doniosłe znaczenie strategiczne dla Turcyi, gdyż ułatwiają jej mobilizacyę na wypadek wojny.

Z kim Turcya może prowadzić wojnę?

Jużci nie z Niemcami, ani Anglią lub Francyą. Od stu lat prowadzi Turcya, co jedną generacyę, wojny z swym naturalnym wrogiem i najbliższym sąsiadem w Azyi, z Rosyą.

Nota ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu potwierdza, że od dłuższego czasu układy o udzielenie tych koncesyi na budowę kolei tureckich z W.-Portą są prowadzone. Dodaje jednak, że są jeszcze za mało doprowadzone, aby już dziś można było dać pozytywne informacye o liniach francuskich. Pierwsze rozmowy ambasadora francuskiego p. Bompard z rządem tureckim nie dały jeszcze żadnych pozytywnych rezultatów. Ale to jedno jest urzędownie stwierdzone, że rokowania o koncesye kolejowe trwają.

Wobec tego „Temps" paryski, który od pewnego czasu stoi w opozycyi z polityką urzędową p. Pichon, przypomina układy z Hassan-Femi z r. 1880 i krytycznie ocenia polityczną wartość tych nowych kolei francuskich w Turcyi.

Pomijając już trudności techniczne, które, mając dobrych inżynierów i dużo pieniędzy, bardzo łatwo dają się pokonać, le „Temps" zwraca uwagę na polityczne konsekwencye tych koncesyi dla Francyi.

Przedewszystkiem nie stoją one w żadnym stosunku do ekonomicznej i politycznej wartości kolei Bagdadzkiej, która Niemcom otwiera cały Wschód, zapewnia panowanie od morza Niemieckiego do Zatoki Perskiej. Linie albańskie mają niezawodne znaczenie dla handlu francuskiego, mają także znaczenie strategiczne dla Turcyi. I tutaj front strategiczny zwrócony byłby przeciw trójprzymierzu.

Ale strategiczne koleje w Azyi Mniejszej zwracają się wprost przeciw Rosyi.

Jakże—więc? Francya, sojuszniczka Rosyi, ma budować Turcyi koleje strategiczne, ułatwiające mobilizacyę wojsk osmańskich przeciw Rosyi?

Już linie anatolskie pokonają baryerę górską, która zasłania Turcyę od kraju Zakaukaskiego i Persyi. Przyjaźń franko-turecka jest groźbą dla aliansu franko-rosyjskiego.

A nie jest także tak daleką od rzeczywistości konwencya wojskowa francusko-angielska, o której minister Pichon mimochodem tylko napomknął w delikatnej formie w Izbie francuskiej.

Wprawdzie historya nigdy się nie powtarza, ale uszykowanie mocarstw zachodnich, podobne do tego, jak było w r. 1853, może łatwo z dzisiejszej oryentacyi politycznej wyniknąć.

To też przyjaciele francusko-rosyjskiego sojuszu, których w sferach konserwatywnych i republikańskich we Francyi jeszcze nie braknie, przytaczają obecnie te polityczne argumenty przeciw budowie kolei francuskich w Turcyi azyatyckiej.

Wychodzący w Paryżu *Le Bulletin du comité de l'Asie française* pisze: „Niektórzy mniemają, że Francya powinna dokładnie liczyć, ile Turcya dała kilometrów dróg żelaznych Niemcom i jako kompensatę żądać dla Francyi tyleż kilometrów nowych dróg żelaznych w Turcyi azyatyckiej. Ale rozumowanie to tylko ze stanowiska finansowego wytrzymuje krytykę. Możnaby na tym interesie zarobić. Ale nigdy nie da nam to kompensaty politycznej za *„Bagdadbahn"*.

Koleje projektowane z Prisztiny do Adryatyku i z Karaferia (miejscowości położonej w pobliżu Salonik) do Vallony, portu naprzeciw Brindisi, mogą wywołać złe wrażenie w Rzymie i Wiedniu.

Francya, która w tych okolicach nie ma ani handlu, ani tradycyi ekonomicznych, wytworzyłaby przez swą inicyatywę przykre wrażenie u mocarstw we Włoszech i Austryi, z któremi Francyę łączą stosunki dobrej przyjaźni.

A już linie anatolskie, zwłaszcza linia Sivas-Erzerum i Erzerum-Trebizonda zwracałyby się wprost przeciw Rosyi.

Znaczyłoby to pchać trój-porozumienie do pewnych kroków, które pewna dyplomacya radaby rozpocząć po rokowaniach w Poczdamie.

„Temps" poddaje te argumenty ostrej krytyce, przestrzega rząd francuski przed zastawionemi sidłami. Widzi bowiem, że się zanosi na wielką zawieruchę, w której Dreadnoughty, które obecnie w Tryeście na gwałt budują, mogłyby odegrać pewną rolę.

Il suffit de lever le voile pour que la lumière éclate a tous les yeux.

I powoli podnosi się zasłona, która otaczała tajemnice poczdamską.

W. L.

Z Wilna.

Dnia 1-go lutego.

Zabawa artystyczna, zwana „Ach", budząca ogromną ciekawość, bo bardzo umiejętnie reklamowana i trzymająca podniecona ciekawość Wilna w zawieszeniu, należy już do przeszłości.

Zapomniano na chwilę o wszystkich sprawach bieżących, i na ustach wszystkich jest „Ach", oglądany ze wszystkich stron, rozpatrywany pod rozmaitym kątem widzenia. Po raz czwarty Wilno oglądało tę zabawę, noszącą specyalną cechę arystokratyczną, bo na tej zabawie jedynie ujrzeć można w roli aktorów osoby, zamykające się zwykle w swojem kułku, z łaskawą uprzejmością odnoszące się do reszty śmiertelników.

Chwalebna chęć przyjścia z pomocą szkole rzemiosł dla dziewcząt (Dom św. Antoniego) każe zapomnieć o śmiesznych już dziś przesądach i urojonych wyższościach, i łączy wszystkich, dla stworzenia przedstawienia o barwach niezmiernie malowniczych, zmieniających się jak w kalejdoskopie.

Literacką część w tym roku opracował pan Renard-Czarnocki, artystyczną malarz Siestrzencewicz. Ogromne zainteresowanie wzbudził obraz, przedstawiający gabinet kustosza starożytności, w którym znany ze swego dowcipu satyrycznego dr. Minkiewicz poruszył bardzo zręcznie rozmaite sprawy aktualne i bolączki społeczne. Oglądaliśmy więc chorągiewkę, symbolizującą trwałość przekonań, pękający lekko balonik — trwałość postanowień; usłyszeliśmy nie jeden trafny dowcip o naszem życiu społecznem, a grzmotem oklasków powitano wyjaśnienie, że odzywający się chrypliwie i brutalnie głos w gramofonie jest głosem, niemającym echa—„Głosem szlachcica".

Ogólny zachwyt wywołał obraz, przedstawiający jakby salę średniowiecznego zamku. Rycerze, w stal okuci, stoją uszeregowani pod portretami niewieścich postaci. Na dźwięk moniuszkowskiego poloneza obraz się ożywia, damy występują z ram obrazów; drgnęli rycerze, podają damom ręce i suną pary w poważnym polonezie, przy szeleście długich szat i chrzęście stali.

Rycerze mają spuszczone przyłbice, nie widać więc, kto pod nimi się kryje—ożywione portrety, to piękne, znane mniej lub więcej Wilnu twarze.

Najbardziej stylową postać w pierwszej parze stworzyła hr. Zyberk-Platerowa Henryka, w polskiej czarnej jedwabnej szacie; nie można było oczu oderwać od dostojnej, jakby widmo przeszłości sunącej postaci. Wspaniały strój dworski miała hr. Koszowska-Ilińska, barwnością i pięknością stroju pociągały wzrok panie: Drohojowska, Lubańska, Żukowska i hr. Broel Platerówna (z Obramowska). Zachwycona publiczność domagała się powtórzenia poloneza, i to była istotnie chwila nastrojowa, wielce artystyczna.

Drugą taką chwilę dał widzom p. Czarnocki, deklamując swój wiersz „O motylu", pełen rzewności uczuć i głębokości myśli.

Zabawiał publiczność p. Jan Oskierka, ucharakteryzowany doskonale za dziadka odpustowego, „bywszy" i „widziawszy" niemało, opowiadał co widział a słyszał w Wilenku.

Ślicznie przedstawiała się kolekcya laleczek: pp. Słotwińska, Romerówny, Umiastowska, hr. Wielhorska, ks. Żagiellówna, Skirmuntówna, Daszkiewiczówna i Hottowska), a pełen malowniczego wdzięku był taniec ogników (pp. Ochotnicka, Żagiellówna, Dziardziejewska i Umiastowska).

Mazur, który w latach minionych porywał widzów tak, że krew w żyłach żywiej biła, tym razem nie sprawił żadnego efektu; nie pomogły polskie stroje, nie widzieliśmy polskiego mazura.

Widzieliśmy jeszcze na scenie charakterystyczne postacie Opinii publicznej (p. Święto-rzecka), Wystrzału armatniego (p. Römer-Ochenkowska) i ta ostatnia ślicznym fantastycznym tańcem zakończyła „Ach".

Brzydka sala „Lutni", pomimo dekoracyi, nie sprawiła efektu; tym razem publiczność nie zjawiła się tak tłumnie i nie dziw — loże np. bardzo drogie, a przy fatalnej budowie Lutni nic z nich nie widać—świeciły więc pustkami.

Niewiadomo jeszcze, ile po obliczeniu kosztów urządzenia pozostanie na cel, w każdym razie główne organizatorki hr. Kaszowska i hr. Józefowa Tyszkiewiczowa niemało trudów poniosły.

Jutro mamy drugą nadzwyczajność raut, urozmaicony żywymi obrazami, urządzońymi przez Ruszczyca na cel „Serca Jezusowego".

Zjazd w Wilnie ogromny i to zjazd karnawałowy, i bawiący się światek jest rozbawiony—codzień wieczory czy przyjęcia w domach prywatnych, a wszyscy wyczekują zapowiedzianego „Balu Róż".

Na ten kipiący życiem obraz karnawałowy rzuca ciemną plamę wieść o dwu niewyjaśnionych samobójstwach: ucznia z 7-ej klasy szkoły realnej, który rzucając się do Wilii roztrzaskał sobie głowę o lód i zmarł w kilka godzin, i mężczyzny w sile wieku, urzędnika banku.

Otwarta już wystawa „urządzeń mieszkań" zwabia niemało publiczności; nie wiedzie jej tam prosta ciekawość, widać wielkie zainteresowanie się planami domów i niejeden stojąc przed takim planem, coś oblicza, kreśli w notatniku—niejednemu myśl zostania właścicielem domu widocznie utkwiła w głowie.

Wkrótce wileńska prasa polska wzbogaci się jeszcze o jeden organ—ma być w kwietniu przeniesiona do Wilna z Petersburga redakcya „Kwartalnika Litewskiego". Redaktor Jan Obst nabył już nawet w tym celu dom, w którym

mieszkał Mickiewicz, jak to wskazuje tablica, wmurowana w ścianę jednego z pokoi, nosząca napis: „Tu pisana „Grażyna“ w roku 1822“.

E. W.

„Statystyka współczesna“.

Pod tym tytułem zdaje „Riecz“ co miesiąc sprawę z ilości wyroków śmierci, kar prasowych i innych represyi, stosowanych w Rosyi.

Otóż statystyka za styczeń b. r. wykazuje znaczne zmniejszenie się wyroków śmierci, ale nie mniej intensywne, niż dawniej represye prasowe.

Za styczeń ferowano 3 wyroki śmierci, wykonano zaś 5 wyroków: w Tiumeniu—2, w Warszawie, Tyflisie i Elizawetpolu po 1.

Kar prasowych zanotowano w tym okresie 23, na ogólną sumę 6,450 rubli. Między innemi silnie ucierpiały dwa wydawnictwa studenckie: „Życie studenckie“ zapłaciło 500 rb., a „Studencka myśl“ 300 rb. grzywny i wobec tak znacznych „nieprzewidzianych“ wydatków musiały przestać wychodzić.

Dżuma.

W rozmowie z dziennikarzami prof. Bujwid dał następujące wyjaśnienia o tej zarazie morowej, zbliżającej się do nas od Wschodu. Prof. Bujwid mówi:

Dżuma bubonowa i dżuma płucna zależą od dostania się do ustroju ludzkiego tego samego zarazka, odkrytego w r. 1894 przez Yersina, ucznia Pasteura, w którego instytucie razem pracowaliśmy jeszcze w roku 1889. Jadowitość tego zarazka jest zmienną, może się ona łatwo osłabiać i wzmacniać, szkodliwość jego jednak przedewszystkiem zależy od drogi, którą się do ustroju dostaje, jakoteż od narządu, przez który wchodzi do organizmu. Jeżeli dostaje się drogą ukłucia przez owady, np. pchły, pochodzącej z zakażonego szczura, jeżeli te pchły ukąsiły nas w nogi, albo wogóle dolną część ciała, wówczas, jakkolwiek jest niebezpieczną, może nie być bezwarunkowo śmiertelną. W tym wypadku tworzą się, szczególnie w pachwinach, obrzmienia gruczołów limfatycznych, połączone niekiedy z ropieniem. Jest to tak zwana dżuma bubonowa. Zakażenie może się do nas dostać od innego człowieka przez bezpośrednie zetknięcie z ropą lub wydzielinami tego człowieka. Jeżeli dotknięte zostają płuca i występuje tak zwane dżumowe zapalenie płuc, wtedy bakterye dżumowe wydzielane bywają nietylko z plwociną, ale i z wydzieliną, porwaną przy kaszlu w postaci drobnych kropelek, i wówczas każde kaszlnięcie człowieka chorego może przenieść zarazek na osobę zdrową, blizko chorego się znajdującą, jeżeli wdycha ona powietrze wykaszliwane, a nie ma na nosie i ustach odpowiedniej zasłony. Przy takiem przeniesieniu zarazka przez drogi oddechowe zarazek dżumy lokuje się w płucach ludzkich i wywołuje dżumę płucną, która jest prawie bezwarunkowo śmiertelną.

Jak niebezpiecznem jest zakażenie przez płuca, o tem przekonały nas przypadki dżumy, które zaszły w Wiedniu w roku 1899. Wówczas to służący zakładu patologicznego, Barisch, zaraził się dżumą płucną przy doświadczeniach ze zwierzętami, a pomimo natychmiast przedsięwziętych środków ostrożności i zupełnego odosobnienia zaraził dwie pielęgnujące go osoby: lekarza i pielęgniarkę. Wszystkie te trzy osoby zmarły, pomimo zastosowania surowicy przeciwdżumowej.

U wszystkich trzech zarazek dostał się przez powietrze do płuc, ale swoją drogą nie można mówić, że podczas epidemii dżumy powietrze jest „morowe“, jak mówiono w średnich wiekach, gdyż bakterye dżumy w pyle np. ulicznym dość szybko giną, tak, że zakażenie się drogą powietrza jest w zwykłych warunkach wykluczone. Również rzadko może się ona przenosić zapomocą wody. Natomiast przedmioty, które były w zetknięciu z chorym, mogą spowodować przeniesienie zarazka.

Sam zarazek przedstawia się w postaci laseczki, daje się hodować na sztucznych podłożach, łatwo ulega działaniu wszystkich znanych środków dezynfekcyjnych oraz wody wrzącej — niszczy go również działanie bezpośrednie promieni słonecznych. Zimno nie niszczy zarazka dżumowego, powstrzymuje go jednak w rozwoju, o ile on się dostał na powierzchnię ziemi lub do wody. Przy temperaturze letniej może on się jakiś czas w ziemi rozmnażać, ulega jednak wówczas szybko osłabieniu.

Najniebezpieczniejszym przenośnikiem zakażenia są szczury a w niektórych okolicach inne gryzonie, szczególnie pewien rodzaj susła, zwany w Mandżuryi tarbaganem, który zdaje się przyczynił się obecnie do rozszerzenia się tej epidemii, jakkolwiek w tym kierunku nic stanowczego twierdzić nie można, wobec nie dość wyjaśnionych jeszcze rozmaitych czynników epidemiologicznych, jakie współdziałały przy jej wybuchu.

Na kuli ziemskiej — kontynuował dalej profesor swoje interesujące wywody — są stałe ogniska dżumowe, w których zaraza nigdy nie wygasa. W Indyach, Chinach, Mandżuryi są miejscowości, w których zarazek dżumy stałe się znajduje, nie daje jednak powodu do powstawania tak groźnych epidemii, jak obecna w Mandżuryi. Niewątpliwie, niechlujstwo chińczyków i ciasnota pomieszkań działają tutaj, jako czynnik pierwszorzędny, sprzyjający rozszerzeniu się zarazy. Nie tłómaczą one jednak wszystkiego.

A jak się przedstawia w obecnej chwili możliwość zawleczenia dżumy do Europy?

Kwestya ta przedstawia sie obecnie następująco: jeżeli będziemy rozpatrywać stopień niebezpieczeństwa, jakie zagraża Europie, to jakkolwiek nie możemy obawiać się tego rodzaju rozszerzenia się epidemii, jak to miało miejsce w średnich wiekach, kiedy to całe miasta ulegały niejednokrotnie wyludnianiu przez tak zwane „morowe powietrze“, to jednak nie ulega wątpliwości, że przygotować się trzeba na możność zawleczenia zarazy. Stosunki epidemiologiczne Europy w roku obecnym nie mogą nastrajać do zbytniego optymizmu. Grozi nam cholera ze strony Rosyi, gdzie ona niewątpliwie grasować będzie tego roku z siłą nie mniejszą, jak w latach ubiegłych — grozi nam teraz jeszcze na domiar złego możliwość zawleczenia dżumy. W miastach zachodniej Europy a nawet i u nas, wobec dobrze funkcyonujących organów sanitarnych, świadomych sposobów działania i zapobiegania, możemy się zbytnio nie obawiać, ale, jeżeli jedna z tych dwóch chorób dostanie się gdzieś do zapadłych zakątków, gdzie oświata nie dosięgła jeszcze do wszystkich warstw ludności, możemy i u nas spodziewać się bardzo smutnych następstw. Dlatego też byłoby wskazanem, ażeby rządy europejskie przystąpiły już teraz wszędzie do przygotowania odpowiednich środków sanitarnych, a w pierwszym rzędzie szpitali epidemicznych i domów izolacyjnych. Koniecznem jest również zapewnienie wyszkolonego i odpowiednio przygotowanego personelu lekarskiego i pomocniczego. Ważnem jest dostarczenie ludności dobrej wody i urządzenie należytego usuwania nieczystości po miastach i miasteczkach tam, gdzie jeszcze tego niema. Nie można także zapominać o konieczności pouczania szerokich mas ludności po miastach, miasteczkach i wsiach, a to drogą odczytów i zgromadzeń, o sposobach uchronienia się od zarazy. Instytucye oświatowe, działające w tym kierunku w państwie i krajach, powinny otrzymać osobne środki od władz rządowych i krajowych na urządzanie odczytów. Smutne przykłady sprzeciwiania się zarządzeniom sanitarnym, szczególnie w Rosyi, gdzie nawet posuwano się do zabijania lekarzy tępiących epidemię, dowodzą gwałtownej potrzeby tego środka oświatowego. To są środki ogólne, które wszędzie okazały się skutecznymi. Zresztą muszę zaznaczyć, że przy dobrych urządzeniach sanitarnych epidemia niejednokrotnie może wcale nie wybuchnąć, jakkolwiek są wszystkie dane po temu. Świeżo otrzymałem od d-ra Reichmanna z Londynu list, że w hrabstwie Suffolk od dłuższego czasu pomiędzy szczurami panuje epidemia dżumy. Dotąd jednak epidemia ta nie rozszerzyła się na ludzi, dzięki temu, że panuje tam taka czystość, iż nikt nie ma pcheł.

— A może należałoby już teraz stosować jakie środki ochronne?

Ze środków już obecnie dających się stosować, należałoby przedewszystkiem zwrócić uwagę na tępienie szczurów. Ze środków zaś zaradczych na pierwszym planie należy postawić szczepienie przeciwdżumowe osób z personelu lekarskiego i pomocniczego, przeznaczonego do ewentualnej walki z dżumą. Szczepienie to winno być wykonane dość wcześnie, ażeby osoby pielęgnujące, skutkiem zachorowania, same potem nie szerzyły epidemii. Do tego szczepienia służy odpowiednio przygotowany zabity zarazek dżumy. Szczepienie samo przez się nie powoduje żadnej choroby i zapewnia odporność na kilka miesięcy i dłużej. Natomiast surowica, otrzymana ze zwierząt szczepionych wielkiemi ilościami zarazka dżumy, działa wogóle dość słabo jako środek leczniczy—nieco łepiej jako środek zapobiegawczy, nie dłużej jednak, jak na okres dwutygodniowy.

Z prasy rosyjskiej.

Cięty, jak zawsze, p. Rosławlew jest szczególniejszym przyjacielem hr. Wittego. Obecnie poświęca on cały artykuł w „Pietierb. Wiedom.“ wychwalaniu ostatniej mowy eks-premiera, rozwijając wcale udatnie dosadny aforyzm Wittego o rosyanach „obywatelach“ kraju Zachodniego, mianowanych przez niego — „obszarnikami na gościnnych występach“ („*gastrolerzy*“).

„Chodzi o to, iż ci panowie na występach gościnnych są to ludzie, szukający zarobku, ludzie wypadku, choć może bardzo przyzwoici. Uważają się oni za osoby wyjątkowe, stojące ponad życiem miejscowem, wyższe od interesów prowincyonalnych. Opierając się na swoje „stosunki“ z tego punktu widzenia oceniają oni wszystko. W większości wypadków nie mieszkają w swoich majątkach i przyjeżdżają do nich tylko „na letnisko“; majątki są w rękach zarządzających, którzy są taktycznymi właścicielami. Gdy kiedykolwiek taki pan od występów gościnnych przechodzi na *emploie* stałego aktora, wówczas, korzystając znowu ze swoich „stosunków“, robi najrozmaitsze „kawały“ ludziom miejscowym, lub zatraca zupełnie swe oblicze.

„Takimi obszarnikami zasypany jest cały nasz kraj Zachodni. Żadnego elementu kulturalnego lub narodowego nie wnieśli oni do kraju z tej prostej przyczyny, że wpadli don ze środowiska mniej kulturalnego. Wnieśli ze sobą uciążliwą atmosferę „interesów“, zuchwalstwo ludzi silnych, demoralizacyę i spekulacyę (ażiotaż rolny), wnieśli wreszcie nieumiejętność gospodarowania“.

Z takiemi „siłami kulturalnemi“ musi naturalnie rząd uciekać się do kuryi. „Gościnne występy“ o losach miejscowej „sceny“ nie decydują.

Zastanawiając się nad przebiegiem debaty ziemskiej w Radzie Państwa, piszą „Birżewyja Wiedomosti“ o mowie Stołypina:

„W mowie tej było jak zwykle wiele miejsc zajmujących i aforyzmów błyskotliwych, ale do najlepszych mów ministra tej zaliczyć nie można. Widać było wyraźnie, że wypadło mu bronić sprawy, której obrona i uzasadnienie jest ogromnie trudne“.

O niekonsekwencyi rządu w kwesty narodowościowej piszą „Ruskija Wiedomosti“ *ex re* tej samej dabaty:

„Łącząc wyborców w kuryach narodowościowych, robiąc z tych kuryi *conditio sine qua non* samego projektu, rząd podkreśla tylko antagonizm narodowościowy—podkreśla właśnie nawet nie w dziedzinie ogólnopaństwowej, a czysto ziemiańskiej. Zdumiewająca rzecz, jak dalece rząd nie uświadamia sobie swej niekonsekwencyi, zakazując z jednej strony stowarzyszenia i organizacye, oparte na podstawie narodowościowej, a z drugiej—z własnej inicyatywy tworząc takie organizacye w postaci kuryi narodowościowych“.

Trzeba dojść do ostatecznego zacietrzewienia, ażeby istotnie nie zwrócić na taką niekonsekwencyę uwagi. Cóż jednak robić wobec „konieczności państwowych!“

(j.).

Dokoła Izb prawodawczych.

× Jak wiadomo z telegramów, odbyło się już pierwsze posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych w sprawie chełmskiej.

„Riecz“ przytacza ciekawy dyalog, który jakoby miał miejsce pomiędzy posłem Dymszą a ep. Eulogiuszem.

Eulogiusz, mówiąc o ucisku włościan przez obywateli polaków, nadmienił, że ci obywatele dochodzą już do tego, że organizują zaburzenia agrarne. Poseł Dymsza zaznaczył na to, że w wypadku, o którym mówi Eulogiusz, nie chodziło bynajmniej o zaburzenia agrarne, tylko o wyrąb lasu.

Ep. Eulogiusz zaoponował, twierdząc, że gdyby chodziło o wyrąb, włościanie jużby się znaleźli pod sądem.

— Chodzą pogłoski — zauważył Dymsza — że pan zwróciłeś się do general-gubernatora z prośbą, ażeby nie wszczynał sprawy, i gen.-gubernator prośbę uwzględnił.

Eulogiusz na razie się zmieszał, potem wszakże z pewną miną rzekł:

— Stąd jeszcze nic nie wypływa, że chodzą pogłoski.

× Październikowcy w ostatnich czasach bawili się trochę w opozycyę w Dumie. Między innemi uchwalili, jak wiadomo, na oświatę 10 mil. rb. rocznie. Tymczasem obecnie następuje w tym względzie zmiana frontu.

Jak donosi „Dzień. Pet.“, d. 30-go z. m. odbyło się posiedzenie frakcyi październikowców, na którem omawiano kwestyę ustalenia corocznych dodatków na urzeczywistnienie nauczania powszechnego. Nieznaczną większością postanowiono przy trzeciem czytaniu finansowego planu urzeczywistnienia nauczania powszechnego głosować za ustaleniem sumy 8 milionów rubli, zgodnie z wnioskiem ministra finansów, a nie 10 milionów, jak uchwaliła Duma.

× Stowarzyszenie dziennikarzy parlamentarnych wybrało specyalną komisyę dla opracowania teoretycznego kwestyi odpowiedzialności prasy za drukowanie przemówień, wygłaszanych w parlamencie. Na skutek zaproszenia komisyi profesor uniwersytetu w Helsingforsie bar. S. A. Korf miał w tych dniach interesujący odczyt o tej kwestyi. Bar. Korf dochodzi w swym referacie do wniosku, że rosyjskie prawodawstwo stoi w tej sprawie na tym samym punkcie widzenia, co i prawodawstwo zagraniczne. W szczególności referent przypuszcza, iż pociągnięcie do odpowiedzialności prasy może zachodzić tylko w tym wypadku, gdy sprawozdanie jawnie ma na celu nie informowanie czytelników o przebiegu obrad w Dumie, a coś zupełnie innego. Pojęcie jawności posiedzeń Dumy, zdaniem referenta, zawiera w sobie z konieczności także i prawo pism do dawania swym czytelnikom dokładnych sprawozdań z obrad parlamentarnych.

× Leader październikowców, Rodzianko, jak się okazuje, nie rezygnuje ze swego stanowiska w biurze frakcyi, dostał tylko dla spraw osobistych urlop na dwa miesiące.

× Prezesem komisyi wyznaniowej zamiast Karaułowa zostanie prawdopodobnie Zwiegincew.

× W komisyi budżetowej odrzucono projekt zmiany dotychczasowych przepisów wydawania koncesyi kolejowych.

W tej samej komisyi przy rozważaniu preliminarza ministerstwa oświaty p. Szingarew zainterpelował ministra oświaty, ile ministerstwo żądało kredytów na budowę sieci szkół. Na to minister odpowiedział, iż jest to tajemnica, której on nie może wyjawić.

× Dumie Państwowej złożyli posłowie Szubinskij i Lutz opracowany przez się referat, dotyczący projektu zniesienia dotychczasowego trybu badań w sprawach politycznych.

Istota owego projektu, złożonego Dumie jeszcze w grudniu roku 1909, polega na tem, iż w myśl wniosku posłów funkcye żandarmeryi powinny być ograniczone do zakresu pełnomocnictw policyi w sprawie dochodzeń co do przestępstw ogólnych. Dokonywanie śledztwa pierwiastkowego w sprawie wszystkich przestępstw politycznych powierzone być powinno odtąd przedstawicielom wydziału sądowego.

Komisya reform sądowych podziela wywody tego wniosku prawodawczego i obecnie — po dość długiem coprawda studyowaniu projektu — orzekła, iż zmiany takie w prawodawstwie obowiązującem będą bardzo pożądane.

Azef redivivus.

Korespondent nasz donosił już o komunikacie, jaki wystosował Burcew do Szczegłowitowa w sprawie działalności Azefa.

Według streszczenia „Dziennika Petersb.“ komunikat ten, rozesłany także wszystkim frakcyom parlamentarnym, brzmi, jak następuje:

„Od 2-ch już lat przeszło w prasie rosyjskiej i europejskiej — pisze Burcew — otwarcie oskarżam inżyniera Jewno Azefa o okropne przestępstwa. Dotychczas jednak, jak mi dokładnie jest wiadome, przeciw Azefowi nie rozpoczęto żadnych kroków sądowych. Pozostaje on na wolności.

„Jako redaktor tygodnika „Byłoje“, miałem często sposobność szczegółowego zaznajamiania się z działalnością partyi s.-r. i głównych jej przedstawicieli. Do połowy 1907 r. znałem dokładnie rolę Azefa w partyi i patrzyłem na niego oczami jego towarzyszy rewolucyonistów, t. j. nigdybym nie mógł przypuścić, iż nie jest on rewolucyonistą, lecz jest na służbie w policyi. W końcu 1907 r. zrozumiałem prawdziwą jego rolę. Przez półtora roku dowodziłem jego towarzyszom, iż jest on agentem-prowokatorem, na usługach departamentu policyi. Wreszcie udało mi się udowodnić, iż Azef jest takim właśnie agentem; wtedy socyal-rewolucyoniści zrozumieli swój wieloletni błąd i w początku 1909 r. ogłosili Azefa, jako prowokatora.

„Teraz dla mnie nie ulega żadnej kwestyi, iż Azef nigdy w rzeczywistości nie był ani rewolucyonistą, ani agentem departamentu policyi. Prowokował on rewolucyonistów, sam osobiście brał udział w terorystycznych zabójstwach, następnie zawiadamiał o tem policyę, lecz robił to wszystko nie jako rewolucyonista i nie jako prowokator, lecz jako spokojny przestępca kryminalny, kierujący się własną korzyścią. Jedyną pobudką tak do zdrady, jak do zabójstwa, zawsze u niego była korzyść materyalna i w ten sposób budował on swoją karyerę. Organizował on zamachy, kierował nimi, sam je projektował i wreszcie donosił o nich do policyi dla skonstatowania na wszelki wypadek fałszywego dla siebie *alibi*.

„Mając możność zapoznania się z dokumentami konspiracyjnymi partyi s.-r. i zaznajomiwszy się dokładnie z całą działalnością Azefa przez ostatnie 3 lata, — kategorycznie oznajmiam, iż Azef, pracujący w przeciągu 7 — 8 lat dla organizacyi bojowej, osobiście brał udział w szeregu zamachów terorystycznych i kierował ich wykonaniem. Działał on nie jako działacz polityczny, lecz jako przestępca kryminalny, kierujący się wyłącznie własnymi celami.

„Wszystko, com wyżej powiedział, gotów jestem potwierdzić i wyjaśnić na śledztwie i wskazać szereg świadków, którzy mogliby potwierdzić moje oskarżenia. Włodzimierz Burcew“.

Podobno komunikat wywołał duże wrażenie w kuluarach Dumy. P. Makłakow twierdzi, iż pierwszym wynikiem jego winno być śledztwo sądowe: gdyby takiego nie wszczęto, będzie to dostateczny powód do zgłoszenia interpelacyi. Niektórzy posłowie mają zamiar w razie, jeżeli w ciągu paru dni rząd nie wyjaśni swego stosunku do komunikatu Burcewa, złożyć ten komunikat, jako materyał do interpelacyi i nalegać na oddanie Azefa pod sąd.

Z pism rosyjskich tylko „Utro Rossii“ zamieszcza komunikat w całości.

Kuryerek Odeski.

□ **Zgon ś. p. Leona Kossowskiego.**

Przed paru dniami d. 29 stycznia odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Leona Kossowskiego.

Zmarły był członkiem prawym, wielkiej pracowitości i zacności. Urodzony w r. 1844 na Podolu, koło Krasnego, gdzie ojciec jego był inspektorem kolonii niemieckich, zmarły uczęszczał do szkół polskich w Niemirowie, a następnie, za świetnych czasów rektora Orbińskiego, ukończył szkołę handlową w Odesie.

Przez czas długi zajmował posadę buhaltera domu handlowego „Wacław Mańkowski w Odesie“, aż do chwili likwidacyi. Następnie był członkiem zarządu, utworzonego przez obywateli syndykatu rolniczego w Odesie, który to interes, gdyby nie fatalny zbieg okoliczności i niedopatrzenie komisyi rewizyjnej, przysporzyłby naszemu rozwojowi ekonomicznemu chlubną kartę.

Po zamknięciu syndykatu ś. p. Leon Kos. był do ostatnich dni życia członkiem komisyi likwidacyjnej tegoż.

Od dnia otwarcia katolick. Tow. dobroczynności, założonego w Odesie z inicyatywy Konstantego Wołodkowicza, zmarły przez lat 26 był członkiem komisyi rewizyjnej tegoż, jakoteż innych polskich stowarzyszeń, niosąc wszędzie chętnie swą radę i pomoc. Niejednokrotnie był wzywany przez sądy jako ekspert w sprawach handlowych.

Pełen zalet wewnętrznych, cichy i skromny, unikający rozgłosu, budzący zaufanie, ś. p. Kossowski był w całym kraju znany i szanowany.

Zostawił wdowę i syna lat 18 bez żadnych funduszów.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Agaty p.

Jutro 6 (19) Doroty p.

Wschód słońca o godz. 7 m 31.

Zachód słońca o godz. 5 m. 30

Długość dnia godz. 9 m. 59

Kalendarzyk Historyczny.

5 (18) Lutego.

1574 roku. Obrany Królem Polskim Henryk Walezyusz wjeżdża do Krakowa.

— **Teatr polski.** Jutro na benefis p. Piotrowskiego odegrana będzie doskonała farsa Hennequina i Vebera p. t. „Noblesse Oblige“. Obsadę stanowią pp. Dobrzańska, Kraśnicka, Waciawska, Puchniewska, Krasucka, Dobrowolska, Odrowąż, Kowalska, Staniewski, Lochman, Dybizbański, Nowacki, Jerzyński, Jabłoński, Bielecki, Halicki i Piotrowski.

— **Bal wioślarski.** Od dziś za tydzień, d. 12 b. m. odbędzie się w „Ogniwie“ urządzany staraniem sekcyi wioślarskiej P. T. G. „Bal wioślarski“.

W krótkim karnawale tegorocznym bal wioślarski zajmie jedno z pierwszych miejsc w szeregu zabaw, tembardziej, iż grono pań gospodyń energicznie zajęło się jego organizacyą. Świetni dyrygujący, doskonała muzyka, niespodzianki kotylionowe—wszystko to jest już zapewnione, o innych szczegółach zabawy podamy do ogólnej wiadomości w najbliższym czasie.

— **Skarga wyborcza.** Wyborca z cyrkułu łybedzkiego adw. przys. Aleksander Sidorenko podał do senatu skargę na decyzyę gubernialnego zarządu do spraw miejskich, na mocy której zostały zatwierdzone wybory w cyrkule łybedzkim.

Skargę swą adw. przys. Sidorenko opiera na tem: 1) iż wyborcy na zebranie wyborcze dopuszczani byli za specyalnemi kartami wejścia, których bynajmniej nie przewiduje ustawa miejska, wskutek czego wielu wyborców, którzy w swoim czasie dla jakichkolwiek przyczyn nie uzyskali kart wstępu, do udziału w wyborach nie zostało dopuszonych i 2) iż większość zebrań przedwyborczych w cyrkule łybedzkim nie mogła się odbyć z powodu zakazu władz administracyjnych.

— **Z sądu wojennego.** Od dwóch dni kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatruje sprawę podpułkownika konsystującej w Berdyczowie 5 brygady artyleryi Mikołaja Kunickiego i kapitana 3 rezerwowej brygady artyleryi Aleksego Ragozy, oskarżonych o defraudacyę i fałszerstwo. Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym.

Dnia 22 i 23 lutego kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywać będzie sprawę b. prezesa berdyczowskiej komisyi budowlanej, inżyniera wojskowego pułkownika E. Krestyńskiego, oskarżonego o różnorodne nadużycia służbowe.

— **W sprawie obchodu 19 lutego.** Zarząd kijowskiego okręgu naukowego opracował i rozesłał program obchodu w dniu 19 lutego 50-letniej rocznicy uwłaszczenia włościan w szkołach ludowych.

Jednocześnie rozesłano także tekst przemówień, które mają wypowiedzieć przy tej okazyi pedagogowie we wszystkich szkołach ludowych.

— **Kary prasowe.** Z rozporządzenia gubernatora redaktor pisma „Kijewskaja Myśl“—p. Tarnawski został skazany w drodze administracyjnej za podanie w numerze z d. 2-go lutego treści telegramu, wysłanego przez radę kijowskiego instytutu politechnicznego do ministra przemysłu i handlu, na 300 rb. grzywny z zamianą na areszt dwumiesięczny.

Redaktor pisma „Kijewskija Wiesti“ — p. Ł. Radziejowski został skazany w drodze administracyjnej na 300 rb. grzywny, z zamianą na areszt dwumiesięczny za podanie w numerze z d. 2-go lutego w kronice wiadomości o zajściach w uniwersytecie kijowskim i politechnice.

— **Uroczystości Szewczenkowskie.** Grono radnych złożyło prezydentowi miasta deklaracyę, zaopatrzoną w 20 podpisów, z prośbą o podniesienie kwestyi obchodu 50 letniej rocznicy śmierci Tarasa Szewczenki, przypadającej na d. 26 b. m., przez kijowską radę miejską.

— **W sprawie pomnika Szewczenki.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, że miejsce, obrane na pomnik Tarasa Szewczenki (wprost rządowej szkoły realnej), zostanie włączone do t. z. „alei historycznej“, i że na niem stanie prawdopodobnie pomnik ks. Olgi.

Wobec tego gubernator prosi o wybranie innego miejsca dla pomnika Szewczenki.

— **Przeszacowanie nieruchomości.** Grono radnych cyr. łybedzkiego wystąpiło z wnioskiem przeszacowania nieruchomości miejskich. Kwestya ta niejednokrotnie była podnoszona przez radnych postępowców zeszłej rady miejskiej, którzy udowodnili, iż tylko w ten sposób można zapobiedz stale powtarzającemu się deficytowi m. Kijowa. Wniosek ten jednak zawsze napotykał opór żywiołów konserwatywnych, a w czasie wyborów ubiegłych p. Sawenko, jeden z leaderów łybedzkich, gorąco powstawał przeciw zwiększeniu sumy szacunkowej nieruchomości, jako nowemu ciężarowi dla właścicieli kamienic. Obecnie jednak radni z Łybedzi śpieszą sprzeniewierzyć się głoszonym niedawno zasadom.

— **O spuściznę po T-wie „Gramotnost“.** Gubernator kijowski polecił zarządowi miejskiemu wygotować wykaz ruchomości, należących do zamkniętego T-wa „Gramotnost“, do akcesoryów teatralnych i armatury elektrycznej włącznie, i następnie oddać te ruchomości, jako pozostające tylko w czasowem posiadaniu miasta, przedstawicielowi kijowskiego okręgu naukowego.

— **Targi przedwyborcze.** Ostatnie dni przed wyborami prezydenta miasta upłynęły na gorączkowych targach stronnictw o stanowisko prezydenta miasta. Walczyły kandydatury p. Djakowa i p. Burczaka. Wśród nowowybranych radnych z przedmieścia powstała myśl wybrania kandydata z przedmieść—p. Burczaka. Powinno było nastąpić porozumienie się radnych postępowców z przedmieść — około 35 głosów i nacyonalistów—około 20. W pierwszej chwili blok został zawarty, a za poparcie p. Burczaka nacyonaliści mieli otrzymać: stanowiska starszego radnego, członka zarządu miejskiego, 4 członków komisyi teatralnej (na 9), 4 przedstawicieli w ziemstwie (na 8) oraz przedstawiciela miasta w komisyi gubernialnej do spraw miejskich. Pomimo uciążliwych warunków układ stanął.

Gdy jednak następnie nacyonaliści zażądali jeszcze stanowiska prezesów komisyi brukowej, rzeźni miejskich, prezesa komisyi teatralnej (dla p. Sawenki), stworzenia posady inspektora szkół miejskich dla zabalotowanego radnego p. Sołuchy, wreszcie prawa wybierania z pośród kandydatów postępowców na inne stanowiska, blok uznano za niemożliwy, a p. Burczak nie zgodził się na wystawienie swej kandydatury. Stanął nowy układ z postępowcami śródmieścia, na mocy którego wszystkie stanowiska odpowiedzialne zostaną podzielone między „nowodumcami“. W rezultacie wczorajsze wybory na prezydenta miasta p. Djakowa wykazały, iż prawica w kijowskiej radzie miejskiej stanowi 1/4 całego jej kompletu.

— **Zapomoga.** Departament rolnictwa udzielił ziemstwu kijowskiemu 9 tys. rubli na dokonanie doświadczeń zbiorowych z nawozami mineralnymi.

— **Zniesienie ograniczeń.** Moskiewski gubernialny zarząd ziemski zawiadomił zarząd kijowski, iż minister spraw wewnętrznych zniósł swe niedawne zarządzenie w sprawie ograniczeń przy wyborze przedstawicieli od powiatowych zebrań ziemskich na zjazd ogólno ziemski w sprawie oświaty ludowej w Moskwie, wobec tego zgromadzenia te będą mogły delegować swych przedstawicieli, nie krępując się żadnymi względami ubocznymi.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w uniwersytecie odbyły się wszystkie wykłady przy nader nielicznej ilości słuchaczy. Przy drzwiach audytoryów przez cały czas wykładów znajdowała się policya.

Rewirowi dyżurują na kurytarzach, w czytelni i palarniach.

— **Na wyższych kursach żeńskich.** Na wyższych kursach żeńskich odbyły się wczoraj wszystkie wykłady, lecz słuchaczki przybyły na nie bardzo nielicznie.

Policya dyżuruje na kurytarzach od rana do końca wykładów.

— **Z instytutu handlowego.** Onegdaj odbyła się narada profesorów instytutu handlowego z powodu niezadowolenia i podnieconego nastroju, puki daje się zauważyć wśród studentów instytutu. Rada profesorów postanowiła zwrócić się do studentów z odezwą, aby powstrzymali się od wszelkich zaburzeń i nietaktowych wystąpień, gdyż w razie przeciwnym samo istnienie instytutu zostałoby zagrożone.

Wczoraj odbyły się wszystkie wykłady przy niewielkiej frekwencyi słuchaczy.

W specyalnej odezwie, wywieszonej na drzwiach instytutu, dyrektor uprzedza studentów, iż z rozporządzenia ministra przemysłu i handlu wszelkie zgromadzenia w murach instytutu są wzbronione; w przeciwnym razie instytut oddany będzie w ręce władz administracyjnych, wykraczający zaś przeciwko rozporządzeniu ministra zostaną wydaleni.

— **Z politechniki.** *Odpowiedź ministra.* Dyrektor politechniki kijowskiej, profesor Dementjew, otrzymał od ministra przemysłu i handlu odpowiedź na telegram, wysłany przez radę profesorów z powodu zajść ostatnich w politechnice kijowskiej.

Minister zawiadamia, iż nie może się zgodzić na zamknięcie politechniki, bodaj czasowe, i kategorycznie nastaje, ażeby wykłady odbywały się w dalszym ciągu.

Jak za dni ubiegłych policya zajmuje wszystkie kurytarze głównego pawilonu pierwszego i drugiego piętra. Studenci grupami zbierają się na kurytarzach, lecz policya natychmiast ich rozprasza i usilnie przestrzega, ażeby się licznie nie zgromadzano. Do politechniki wpuszczano studentów bez przeszkód. Większość laboratoryów i kreślarni zamknięto z powodu braku pracujących w nich. Profesorowie przychodzą w oznaczonych godzinach, lecz brak słuchaczy zmusza ich do opuszczania auli. Wczoraj odbyły się wykłady profesora Sliozkina i prof. Patona, lecz ilość słuchaczy była bardzo nieznaczna.

Studenci opłacają gorliwie wpisy i w dalszym ciągu licznie opuszczają Kijów.

— **W żeńskim instytucie lekarskim.** Słuchaczki przybyłe na wykłady można było policzyć na palcach. Odbyły się dwa wykłady profesora Jegorowa, na jednym z nich obecnych było 12 słuchaczek, na drugim—4.

Na niektórych wykładach było jeszcze mniej studentek.

Policya do końca wykładów znajdowała się w kurytarzach instytutu.

— **Do Mandżuryi.** Dziesięciu niższych funkcyonaryuszy szpitala Kiryłowskiego zwróciło się do gubernatora z prośbą o zaliczenie ich do oddziału sanitarnego, przeznaczonego do walki z epidemią dżumy w Mandżuryi, o ile takowy zostanie zorganizowany.

— **„Głód ziemi.“** W ostatnich czasach na giełdzie miejscowej daje się zauważyć znaczny popyt na „tanią ziemię“.

Nabywane są przeważnie działki po 300—400 dziesięcin; pierwszeństwo ma przytem ziemia jaknajgorsza, zupełnie niezdatna do uprawy, po 10—15—20 rubli za dziesięcinę. Nabywcy twierdzą, że jest ona potrzebna do doświadczeń naukowych, lecz nazwiska osób, dla których grunt się nabywa, są starannie ukrywane.

Obiegają pogłoski, że ten popyt na ziemię należy tłómaczyć chęcią uzyskania cenzusów podczas nadchodzących wyborów do IV Dumy Państwowej.

— **Pogoda.** Po długotrwałych mrozach nastąpiła wreszcie odwilż. Temperatura podniosła się odrazu o 20° Reamura. Wczoraj zrana było jeszcze 10° mrozu, a ku południowi zaledwie 2°, na słońcu zaś zaczęło nawet tająć.

Należy przypuszczać, że okres ostrych mrozów minął już bezpowrotnie.

OSOBISTE.

— Wczoraj wieczorem wyjechał do powiatu berdyczowskiego kijowski gubernialny inspektor lekarski d-r Ornacki w towarzystwie zarządzającego biurem sanitarnym zarządu ziemskiego d-r Owsiejewa w celu sprawdzenia na miejscu zarządzeń, przedsięwziętych przeciwko rozszerzaniu się cholery, która w pow. berdyczowskim grasowała w roku bieżącym najdłużej.

— UWOLNIENIE. Onegdaj w domu № 18 przy ul. Trzech Świętych po bezowocnej rewizyi aresztowano studenta A. Łowcewicza. Wczoraj J. został uwolniony.

— KRADZIEŻ W SKLEPIE „LIZELA“. — Ubiegłej nocy, jak o tem wspominaliśmy, nieznani złodzieje dopuścili się zuchwałej kradzieży w sklepie Lizela. Przepiłowawszy kratę w oknie, dostali się oni do suteren, a stamtąd do sklepu. Złodzieje byli zaopatrzeni w rozmaite narzędzia złodziejskie, które uchodząc pozostawili w sklepie, wraz z dwiema świecami i parą kaloszy. Opuszczając sklep złoczyńcy nie zgasili nawet elektryczności. Poszukiwania policyi są dotychczas bezowocne.

— ZA NOSZENIE BRONI BEZ POZWOLENIA skazano G. Nowickiego na 25 rb. kary z zamianą na 10 dni aresztu.

— OKRADANIE STRYCHÓW. Onegdaj w domu № 25 przy W. Żytomierskiej banda złodziejska dokonała całego szeregu kradzieży na strychach przy mieszkaniach: Bogusławskiej, Zieleńskiego, Macniewej, Gania, Smulskiej, Jeleniewskiego i Czerkassowej. W domu № 11 przy ul. Michałowskiej okradziono strych adwokata K. Kompielskiego. Przy Bezakowskiej № 29 skradziono bieliznę ze strychu Waszłowki. Złodziei ujęto.

— UJĘCIE ZŁODZIEI. Onegdaj na sali kontraktowej ujęto na kradzieży Singermana i Mototygę, oraz Kapranowa i Timofiejewa z kradzionemi rzeczami. Pozatem ujęto trzech złodziei recydywistów.

— SAMOBÓJSTWO. Na przystani powiesił się młody rysownik E. Czerniawski. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w domu № 20 przy ul. Gogolewskiej okradziono podpułkownika M. Sawwicza. Złodzieje za pomocą dobranego klucza wtargnęli do mieszkania i zrabowali trzy rewolwery, ordery, kilka srebrnych rzeczy, oraz nieco gotówki, razem na sumę 770 rb. Przy ulicy Turgieniowskiej № 73 z mieszkania Rykowa skradziono futro wartości 600 rb. Z mieszkania Litwinowej (Meżygorska 40) skradziono 60 rb., oraz rzeczy wartości 220 rb. W domu № 29 przy Kreszczatyku skradziono Szeremetjewowi kołnierz bobrowy wartości 250 rb. Za pomocą dobranego klucza złodzieje dostali się do domu № 11 przy ul. Basejnej i zrabowali 428 rb. oraz pół tuzina srebrnych łyżeczek. Z mieszkania Chochłowa (Michałowska № 20) skradziono futro. Jak się okazało, kradzieży dopuścił się złodziej zawodowy Kondratenko-Hirsrun, który za pośrednictwem posłańca zastawił futro w lombardzie.

— NOŻOWNICTWO. Na Szulawce, w czasie bójki, T. Prisiuda ranił T. Sawenkę nożem w głowę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— ORYGINALNY ZŁODZIEJ. Onegdaj rano z mieszkania Bajracznego (Włodzimierska 49) skradziono nowy paltot damski. Wieczorem, ku wielkiemu zdziwieniu poszkodowanego, złodziej odesłał mu przez posłańca kwit lombardowy na zastawiony paltot, oraz pieniądze otrzymane za takowy w lombardzie.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do sklepiku Ławrinowiczowej (Złatoustowska 62) przyszła jakaś nieznajoma i, kupiwszy 10 funtów cukru, kazała odesłać je do swego domu z resztą z 25 rb. Sklepikarka posłała z cukrem i pieniędzmi dziewczynkę. Po drodze nieznajoma odebrawszy dziewczynce cukier i pieniądze zbiegła.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

„Śluby Panieńskie“ Al. hr. Fredry.
Benefis p. Wacławskiej.

Żadnemu z zapowiedzianych i już odbytych benefisów serdeczniej nie potrafiłbym przyklasnąć, niż benefisowi p. Wacławskiej.

Niestety, o fakcie przyznania tego benefisu p. Wacławskiej dowiedziałem się zbyt późno, aby choć serdecznem słówkiem „wzmianki“ publiczność do liczniejszego przybycia na „Śluby“ zachęcić.

Były tam podobno jakieś intrygi z tym benefisem. Dość powiedzieć, że ani w ogłoszeniach, ani na afiszu nawet nazwisko benefisantki się nie znalazło, a sztukę wybrano taką, gdzie p. Wacławska nie może mieć pola do wykazania całej pełni swego talentu.

Śród dorywczo zebranej naszej drużyny aktorskiej p. Wacławska zajmuje wybitne stanowisko. Obok rzadkich danych na „naiwną“ posiada ona niezaprzeczone poważne uzdolnienie, nieco może zmanierowane przez prowincyę, ale tem nie mniej uzdolnienie *prawdziwe*. Nie myślę z p. Wacławskiej robić drugiej Modrzejewskiej, ani nawet drugiej Wisnowskiej, ale każdy bezstronny widz przyznać musi, że w „Niucie“ w roli tytułowej była ona doskonałą, że w „Popychadle“ również w roli tytułowej zadowoliła wszelkie wymagania, a jako „dziecko“ w „Ich Czworo“ stworzyła niemal kreacyę.

Jak to zaznaczałem, w „Ślubach Panieńskich“ p. Wacławska dostała rolę niewłaściwą. Reżyserya, zupełnie ignorując żywy temperament i fertyczność p. Kraśnickiej, kazała jej grać rolę spokojnej i refleksyjnej Anieli, a równocześnie, nie biorąc pod uwagę spokojnego i zrównoważonego temperamentu p. Wacławskiej, jej poruczyła rolę fertycznej i żywej Klary.

Tak było na pierwszem przedstawieniu „Ślubów“, a na benefisie p. Wacławskiej nic nie zmieniono.

To też o wznowieniu w Kijowie najlepszego utworu polskiego Moliera można powiedzieć tylko to, co o każdem powtórzeniu powiedzieć można — sztuka szła gładziej, niż za pierwszym razem, aktorzy bardziej wniknęli w role, sytuacye i sceny zbiorowe.

W roli p. Dobrojskiej po raz pierwszy wystąpiła p. Dobrowolska, wywiązując się z zadania poprawnie.

Benefis odbył się przy zwykłym akompaniamencie owacyi, kwiatów, podarków i t. p.

Benefisantkę przyjmowano serdecznie.

Publiczności było sporo.

T. M. S.

Dn. 12 b. m. odbędzie się koncert znakomitego skrzypka Stanisława Barcewicza, który niedawno obchodził 25-lecie swej niezmiernie chlubnej działalności na polu wirtuozeryi i pedagogii muzycznej.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hôtel Continental. Pp.: bar. Steingel; Salaciński, obyw.; Hoppe, art.; Lewanowicz, obyw.; Przewaliński, kor. huz.

Grand-Hôtel. Pp.: wice-gubernator kijowski Kaszkarew; Sifinius ze Śmiły; Otto Klein, obyw.; Gadon, ob.; Życzycki, ob.

Hotel Europejski. Pp.: C. Podhorski, obyw.; Roth.

Hotel Hładyniuka. Pp.: Nazwanow, dyrektor cukr. Jałtuszków; Dembicka, ob.; Titow, kap.; Postępski ze Skwiry; Maluta ze Skwiry.

Hotel François. Pp.: Wierzbowski, ob.; Widawski, ob.; Butz; J. hr. Krasicki z Łucka; Podgórski; Zakrzewski; bar. Meller-Zakomelski; Auster; Nowiński; Lipski.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental. Pp.: Dorożyński za granicę; Kaufman do Charkowa; hr. Ledóchowski.

Grand-Hôtel. Pp.: Trzeciak, ob.; R. hr. Potocki za granicę; Dynin do Odesy.

Hotel Hładyniuka. Pp.: Malawko do Czernihowa; Tomaszewski; Katerinicz; Merenville de Sent-Cler do Kurska; Beroński do Sum; Gerbaniewski do Połtawy.

Hotel François. Pp.: Sokołowski; Sokolnicki, art. rz.; Kunk; Chrzanowski; Kleinadel do Warszawy.

Ostatnie wiadomości.

Zaprzeczenie. „Neue Fr. Presse“ dowiaduje się, że nie jest prawdziwe doniesienie, jakoby minister sprawiedliwości Hochenburger polecił prokuratorowi lwowskiemu posługiwać się w procesie studentów ruskich językiem ruskim. Zamiar taki wprawdzie istniał, ale ze względu na długoletni zwyczaj, według którego prokuratorowie w Galicyi posługują się jedynie językiem polskim, minister od zamiaru odstąpił.

Wezwanie do p. Daszyńskiego. Krakowska młodzież narodowa ogłasza następujący komunikat: „Na posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej d. 9 lutego r. b. oświadczył p. Daszyński, że młodzież niestrajkująca denuncyowała kolegów swych po biurach. Wobec takiego zarzutu młodzież niestrajkująca żąda od p. Daszyńskiego udowodnienia tej insynuacyi, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszona uważać go za kłamcę i oszczercę“.

Mandat po ś. p. ks. Jażdżewskim. „Kuryer Poznański“ pisze: Koła demokratyczne z okręgu wyborczego jarocińsko-koźmińsko-krotoszyńsko-pleszewskiego stawiają jako kandydata do sejmu pruskiego ks. prob. Józefa Kurzawskiego z Pakości. Rada główna Towarzystwa demokratyczno-narodowego postanowiła na posiedzeniu swem z dnia 4 b. m. kandydaturę tę popierać.

„Dzien. Pozn.“ oświadcza, że nie przesądzając stanowiska, jakie zajmą wyborcy, godzi się na tę kandydaturę już z tej przyczyny, „aby w obecnej krytycznej chwili, nie narażać społeczeństwa na nową walkę wyborczą, nie dawać wrogom, zapowiadającym już tę walkę, obrazu wewnętrznego rozdwojenia.“

Wenecya fortecą. Przerobienie Wenecyi na silną fortecę zarówno od morza jak i od lądu postępuje szybko naprzód. Od strony lądu otrzymały obecnie wszystkie forty uzbrojenie artyleryi najnowszej konstrukcyi. W kołach wojskowych spodziewają się, że najważniejsze roboty w kilku miesiącach zostaną wykonane, a Wenecya jako fort stanowić będzie bardzo ważną podstawę operacyjną wojsk włoskich.

Skandaliczne fałszerstwo. Jak donosi wiedeńskie biuro korespondencyjne Herzoga, spis ludności w Pietwałdzie, na Śląsku cieszyńskim, wydał zdumiewający wprost wynik. Otóż gdy w r. 1900 na 5,599 mieszkańców tej miejscowości było 3,952 polaków, a tylko około 1,000 czechów, spis w d. 31-ym grudnia r. z. „wykazał“, że na 7,315 mieszkańców, których w tym dniu naliczono, było 5,340 czechów, a tylko 1,302 polaków.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zakaz.

Warszawa. — Wzbronione zostało wykładanie w prywatnych szkołach polskich geografii i historyi w języku polskim.

Kara.

Słuck. — Ksiądz Paszkiewicz za ochrzczenie dziecka z małżeństwa mieszanego skazany został na zapłacenie grzywny w wysokości 200 rubli i usunięcie od pełnienia swych obowiązków kapłańskich. Rodzice zaś dziecka skazani zostali na 3 miesiące więzienia.

W sprawie Rakowskiego.

Berlin. — Minister spraw wewnętrznych Dallvitz, interpelowany przez posłów w sejmie pruskim w sprawie pogłosek jakoby Rakowski pozostawał w dalszym ciągu na służbie policyi tajnej, kategorycznie wspomnianym pogłoskom nie zaprzeczył.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas rozpraw sądowych w sprawie napadu, dokonanego przez akademików rusinów na uniwersytet lwowski, oskarżony Ochrymowicz twierdził, że pierwsze strzały padły ze strony polskiej. Opisując przebieg zajść, oskarżony daje sprzeczne zeznania. W końcu oskarżony twierdził, że rusini nie byli wcale uzbrojeni.

Trybunał postanowił wezwać dwu świadków, którzy mają udowodnić, że Ochrymowicz dostał na uniwersytecie rewolwer.

Oskarżony Reszetyło oświadczył, iż przybył do uniwersytetu przypadkowo, że w wiecu udziału nie brał i nie uczestniczył w bójce. Oskarżony zaprzeczył jakoby posiadał broń w chwili aresztowania.

W wyższych uczelniach.

Petersburg. — Onegdaj w uniwersytecie aresztowano 25 studentów. Profesorowie, uważając, iż wycofanie policyi z głównych kurytarzy i audytoryów jest ustępstwem, namawiali studentów do zaprzestania strajku. Dzisiaj studenci w dalszym ciągu przeszkadzali wykładom. Prof. Pokrowskij ze łzami w oczach przekonywał studentów, by usunęli politykę z uniwersytetu. Podczas wykładu prof. Petrażyckiego urządzono obstrukcyę chemiczną.

Petersburg. — W akademii wojskowo-lekarskiej wśród studentów panuje wrzenie.

Petersburg. — Matka studenta, który znieważył prof. Iwanowskiego, oświadczyła, że syn jej jest neurastenikiem. Niedawno usiłował on odebrać sobie życie.

Petersburg. — „Świet“ żąda pociągnięcia do odpowiedzialności profesorów, którzy nie chcą pełnić swych obowiązków służbowych.

Petersburg. — Trudowicy wnieśli do Dumy Państwowej interpelacyę, skierowaną do Stołypina i Kasso w sprawie zajść w wyższych zakładach naukowych.

Petersburg. — W akademii wojenno-lekarskiej wrzenie wśród studentów wzrasta.

Petersburg. —Wskutek obstrukcyi do politechniki wprowadzono policyę. Spisano nazwiska około 200 studentów.

Petersburg. — Według obiegających pogłosek, rada ministrów ma zamiar wzmocnić represye w stosunku do strajkujących studentów.

Przeciwko kuryom.

Petersburg.— Ostatnie głosowanie w Radzie Państwa świadczy o tem, iż przeciwko kuryom głosować będzie przeszło 35 posłów.

W Radzie Państwa.

Petersburg.—„Birż. Wiedom.“ komunikują, że w Radzie Państwa daje się teraz zaobserwować dość dziwne zjawisko. W celu ułatwienia przeprowadzenia projektu o wprowadzeniu ziemstw w gub. zachodnich jeden z najzaciętszych przeciwników projektu eksminister Durnowo niespodzianie zatrzymał się na dłuższy czas w Berlinie. Akimow namawia posłów, by oddali swe głosy za projektem, gdyż niepodobna, jego zdaniem, ciągle robić rządowi opozycyi.

Krążą pogłoski, że odbywają się wspólne narady pomiędzy posłami—przeciwnikami projektu a przedstawicielami rządu.

Konfiskata.

Petersburg.—Skonfiskowano ostatni numer pisma „Riecz“.

W sprawie Heliodora.

Petersburg. — Sekretarz ep. Hermogena zaprzecza wiadomościom jakoby Heliodor morzy się głodem.

W związku ze sprawą Heliodora do Carycyna wyjechało kilku posłów do Dumy Państwowej. Łukjanow ma złożyć w Carskiem Siole odpowiednie sprawozdanie.

„Swiet“ nazywa Heliodora psychopatą. Psychiatra Ostankow uważa go za człowieka niepoczytalnego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 4 lutego.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym czytanie trzecie projektu prawa o szkołach ludowych. W loży ministrów — minister oświaty. Jako referent komisyi oświatowej oprócz *von Anrepa i Kowalewskiego* występuje *Aleksiejew.*

Rozdział I-szy ustawy o szkołach początkowych przyjmuje się w redakcyi uchwalonej w czasie czytania drugiego, za wyjątkiem artykułu 1-go, który zostaje przyjęty z poprawką Berezowskiego 2-go w redakcyi następującej: „Szkoły początkowe mają za cel danie uczącym się wychowanie religijno-moralne, rozwinięcie w nich miłości dla Cesarza i Rosyi, udzielenie im niezbędnych wiadomości początkowych oraz współdziałanie ich rozwojowi umysłowemu“. Artykuł 4 przyjmuje się z dodatkiem, który nadaje prawo utworzenia i utrzymywania szkoły oprócz innych instytucyi i zaregestrowanym gminom sekciarskim.

Rozdział II-gi ustawy, określający porządek otwierania szkół początkowych, zostaje przyjęty w redakcyi uchwalonej w czasie czytania drugiego z niewielkiemi poprawkami ministerstwa oświaty, nacyonalistów i październikowców.

W sprawie artykułu 12, zatwierdzającego przedmioty, wchodzące w zakres kursu szkół początkowych, wypowiadają się: *Buckij*, który proponuje, aby rzemiosła i umiejętności stosowane włączyć do zakresu przedmiotów obowiązkowych, *Czetyszew* — który chce włączyć kurs o szkodliwości spirytualii, i *Gepeckij*—który proponuje, aby do szkół początkowych wprowadzić obowiązkowe lekcye śpiewu. *Nowickij 2-gi* popiera poprawkę Buckiego, *Harusewicz* — poprawkę Koła Polskiego o wykładaniu w miejscowościach z ludnością mieszaną miejscowych języków, posiadających swoje piśmiennictwo. *Berezowskij 2-gi* proponuje słowa „ćwiczenia fizyczne“ zastąpić słowami „gimnastyka wojskowa“. *Obrazcow* zwraca uwagę na niezbędność wprowadzenia wykładów języka cerkiewno-słowiańskiego. Referent *Aleksiejew* wypowiada się za przyjęciem poprawki ministerstwa oświaty o usunięciu z artykułu kursu o szkodliwości używania spirytualii oraz poprawki Gepeckiego. Referent *von Anrep* wypowiada się przeciwko przyjęciu poprawki Gepeckiego.

W sprawie motywów głosowania wypowiadają się: *Buckij, Jemkiejew i Januszewicz.*

Duma przyjmuje artykuł 12 w redakcyi uchwalonej w czasie czytania drugiego, z poprawką ministerstwa oświaty.

Art. 13 przyjęto w redakcyi min. oświaty, art. zaś 14 i 15 w redakcyi ustalonej podczas drugiego czytania.

Nad art. 14, określającym język wykładowy w szkołach, wywiązuje się dyskusya, w której biorą udział *Gulkin, Tyczynin, Gepeckij, Parczewski, Juraszkiewicz, Sołtan, Harusewicz, ep. Eulogiusz, Bułat i ks. Maciejewicz.* Artykuł ten przyjęto w redakcyi drugiego czytania z poprawką Aleksiejewa, na mocy której w gub. zachodnich i białoruskich oraz w kurlandzkiej, lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej wykładanie religii dla osób wyznania katolickiego odbywać się będzie dla rusinów i białorusinów w języku rosyjskim, dla litwinów — w litewskim i łotyszów — w łotewskim.

Anrep w imieniu mniejszości komisyi oraz frakcyi październikowców proponuje przyjąć uwagę 2-gą, głoszącą, że dla osób pochodzenia nierosyjskiego wykładanie może się odbywać w języku macierzystym uczniów.

Oponując Anrepowi, *Aleksiejew* usiłuje dowieść, że przyjęcie tej uwagi grozi jedności Rosyi.

Podczas głosowania imiennego większością głosów 190 przeciwko 150 odrzucono wniosek nacyonalistów, dotyczący skasowania uwagi 2-ej.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin.*

Bałaszow w imieniu nacyonalistów oznajmia, iż jego frakcya uważała 2-letni termin, przeznaczony dla wykładów w języku ojczystym, za zupełnie wystarczający. Potępiając przymusową rusyfikacyę, frakcya nie ma jednakże zamiaru popierać identycznych żądań z drugiej strony i nie uważa również za możliwe przyczyniać się do rozwoju kultur inorodczych kosztem państwowości rosyjskiej. Wyrugowanie zaś języka państwowego ze szkół inorodczych bezwarunkowo sprzeczne jest z interesami państwa. Wobec tego frakcya, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za urzeczywistnienie takiego projektu, w dalszych obradach udziału brać nie będzie.

Po oświadczeniu Bałaszowa posłowie nacyonaliści oraz część posłów z prawicy opuszcza salę obrad.

Gegeczkori uzasadnia nagłość interpelacyi, wniesionej przez s.-d. w sprawie aresztowania w Moskwie wysuwanego przez soc.-demokratów kandydata na posła do Dumy Państwowej, Skworcowa.

Posiedzenie odroczono do wieczora.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 4-go lutego.

Przewodniczy *Akimow.*

Na posiedzeniu są obecni prezes ministrów i minister komunikacyi.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o wprowadzeniu ziemstwa w guberniach zachodnich.

Książę *Oboleński* wskazuje, że uznał się za zmuszonego do wzięcia udziału w debatach ogólnych tylko dlatego, że sprawie kuryi narodowościowych przypisywane jest pierwszorzędne znaczenie. Przypomina on, że w r. 1913 upływa pięćdziesiąt lat od czasu pierwszej próby rządu wprowadzenia ziemstw w kraju zachodnim. Po naszkicowaniu zarysu historycznego tych usiłowań, książę stwierdza, że już w r. 1896 Rada Państwa poleciła opracować ministerstwu spraw wewnętrznych projekt wprowadzenia ziemstwa w tych guberniach w całkowitym zakresie. Wobec jednak odrębności życia miejscowego i ze względu na waśnie narodowościowe i specyalne warunki działalności żywiołu polskiego w kraju uznano za konieczne dopuścić częściowe wyjątki, przyczem projektowano przyznać ministrowi prawo kasowania ich, gdzie to uzna za potrzebne. Następnie wysunęły się względy na niezgodność ustroju samowładnego z zasadą obieralności. Sprawa została zahamowana. Obecnie względy te zostały usunięte, lecz wyłoniła się kwestya narodowościowa. Projekt rządu, co do wprowadzenia kuryi, nie rozstrzyga kwestyi i niepodobna go usprawiedliwić ani z zasadniczego, ani z praktycznego punktu widzenia. Widocznie rząd przypisuje kuryom znaczenie zebrań patryotycznych. Myśl ta jednakże jest nieudana. Dziwnem jest przypuszczać, że podział narodowości na kurye, położy kres dążeniu świadomości narodowej do łączności politycznej i jedności państwowej. Kurye będą tylko popychać szowinistów polskich na tory wyodrębnienia. Dopuściwszy kurye w guberniach zachodnich, trzeba będzie dopuścić je i w innych dziedzinach, a to stałoby w sprzeczności z zasadą państwowości w niepodzielnem państwie rosyjskiem.

Na zakończenie mówca oświadcza: w kraju zachodnim nie są potrzebne kurye, lecz dosadne wyrażenie tej zasady prawodawczej, która została proklamowana jeszcze w r. 1898, a mianowicie, by ustanowione wyjątki z ogólnych prawideł miały charakter czasowy i by zastosowanie tych wyjątków było pozostawione władzy, lub było stosowane w drodze rozkazu Najwyższego.

Uszakow oświadcza, że niema powodu obawiać się wprowadzenia ziemstw, ponieważ w funkcyach ziemstwa niema pola do waśni narodowościowych.

Trepow wypowiada się również przeciwko projektowi prawa.

Duchowny *Tregubow* twierdzi, że wprowadzenie w życie rządowego projektu prawa przyczyni się do rozwoju „kraju Południowo-Zachodniego“.

Hr. Witte odpierając zarzuty swych oponentów, wykazuje, że nikt nie poruszył głównej jego myśli, uszczuplenia praw włościan w ziemstwie i nie zaprzeczył jej a podkreślono tylko drobiazgi.

Mówca dowodzi, że omyłkę popełnił nie on, lecz jego oponenci, którzy nawet nie zadali sobie trudu wyłuszczyć swych poglądów na włościaństwo. Poglądy podróżników i rzeczoznawców, na których zdanie powołuje się rząd, nie mogą mieć znaczenia, gdyż przy zmianie rządu zmienią się i protegowani przez niego rzeczoznawcy, którzy twierdzą to, co im podyktuje rząd. Mówca nigdy nie był zwolennikiem ograniczenia samowładztwa nie na rzecz narodu, lecz oligarchii. O jego roli w ograniczeniu samowładztwa sądzić może li tylko historya. Mówca zawsze będzie stał na straży interesów strony słabszej, czyli w danym wypadku — narodu. Projekt zaś pod sztandarem patryotyzmu chce stworzyć w kraju zachodnim oligarchię.

Pichno, oponując Kowalewskiemu i hr. Witte, twierdzi, że jeżeli samorząd miejscowy jest najtrwalszem podłożem dla życia ogólno-politycznego, to polityka znajduje w ziemstwach grunt dla siebie podatny. Projekt nikogo nie krzywdzi. Powoływanie się na zasadę równości wszystkich wobec prawa jest bezcelowe, gdyż przeciwnicy projektu dokładne o niej mają pojęcie i pamiętają, iż w Zachodniej Europie kwestye socyalne nie zostały rozwiązane. Gdyby włościanie posiadali w ziemstwach znaczenie dominujące, byłaby to armia bez oficerów.

Zinowiew dowodzi, że na duchowieństwie polegać nie można, gdyż w seminaryum żytomierskiem obecnie mają miejsce dość znaczne zaburzenia i wśród duchownych jest wielu zwolenników krańcowych haseł.

Hr. Olizar, polemizując po kolei z hr. Witte, Stiszynskim, prezesem rady ministrów i Pichno, nawoływał posłów do kierowania się nie namiętnościami, lecz interesami państwowymi. Lepsze już są, zdaniem mówcy, ziemstwa obcięte, niż ziemstwa spaczone.

Stiszynskij, oponując Kowalewskiemu, Oboleńskiemu i hr. Witte, zarzuca temu ostatniemu, że mówił nieprawdę.

Większością 103 przeciwko 56 głosom postanowiono przejść do czytania projektu według artykułów.

Stiszynskij proponuje, ażeby wobec tego, iż kwestya jest bardzo zawiłą, i wobec wniesienia całego szeregu nowych poprawek oddać je do rozważenia komisyi i nadać jej prawo złożenia ustnego sprawozdania.

Pierwszą część powyższego wniosku przyjęto jednogłośnie, drugą zaś odrzucono większością głosów 73 przeciwko 63.

Posiedzenie następne odbędzie się dnia 9 lutego.

Petersburg. (Urzędowe).— Ambasadorowi rosyjskiemu w Pekinie polecono wręczyć rządowi chińskiemu notę następującą:

„Układy, odbywające się w czasach ostatnich, upewniły rząd Cesarski o niechęci rządu chińskiego do liczenia się z postanowieniami traktatu handlowego z r. 1881. Jedne z tych postanowień były ignorowane przez rząd chiński oraz jego miejscowych agentów, drugie były pojmowane w czasie nie odpowiadającym duchowi i literze traktatu. Rząd Cesarski przyszedł do wniosku, iż kontynuowanie oddawna egzystujących związków przyjaznych między Rosyą a Chinami jest niemożebne wobec takiego stosunku rządu chińskiego do układu z roku 1881, i dbając o podtrzymanie i wzmocnienie tych związków uważa za konieczne oświadczyć o wyżej wyłuszczonem i prosić rząd chiński, aby bezzwłocznie wyraził swoją zgodę na zastosowywanie się do następujących punktów, zgodnych z postanowieniami traktatu 1881 roku oraz z zasadami, na jakich opierają się rosyjsko-chińskie stosunki traktatowe:

1) Ani traktat z roku 1881, ani inne akty międzynarodowe nie ograniczają prawa rządu rosyjskiego do zatwierdzania samodzielnego taryf importowych i eksportowych na granicy z Chinami, z wyjątkiem 50-wiorstowego pasu wzdłuż tej granicy; wzdłuż zaś tego pasu po obu stronach granicy Rosyi z Chinami wzajemnie zatwierdzony został bezcłowy import i eksport wytworów gruntu i przemysłu na całem terytoryum drugiej strony.

2) Poddani rosyjscy na całem terytoryum rządu chińskiego korzystają z praw administracyjno-sądowej eksterytoryalności i dlatego pod względem administracyjnym i sądowym podlegają jedynie jurysdykcyi władz rosyjskich. Stosownie do tego wszystkie sprawy cywilne, w których strony procesujące się są poddanymi rosyjskimi i chińskimi, są rozpatrywane przez sądy mieszane, złożone z sędziów rosyjskich i chińskich.

3) W Mongolii zaś i w okręgach Chin, znajdujących się po obu stronach łańcucha gór Tiań-Szań, poddani rosyjscy mają prawo swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, zamieszkiwania i bezcłowego handlu towarami rozmaitego pochodzenia, bez opodatkowania ich w sposób jawny i bez krępowania ich za pomocą monopolów i innych środków wzbraniających.

4) Oprócz konsulów, którzy już są w Chinach, rząd rosyjski ma prawo mianować swoich konsulów w Kobdo, Chami i Guczenie. Chociaż wykonanie tego prawa zależy od porozumienia się z rządem chińskim, powstawanie wszakże ciągłych procesów między kupcami rosyjskimi i chińskimi w okręgach wyżej wymienionych miast powinno służyć jako dowód, iż wprowadzenie w życie tego prawa nie powinno być odkładane.

5) Konsulowie rosyjscy powinni być uznawani w swoim charakterze urzędowym w obrębie swojego okręgu konsularnego przez władze chińskie, które nie mogą uchylać się od wspólnego z niemi rozpatrywania procesów między poddanymi rosyjskimi i chińskimi.

6) W miastach Mongolii i Chin, gdzie rząd rosyjski ma prawo utwarzania swych konsulatów t. j. w Kuldży, Czugu-Czaku, Urgi, Ulas-Utaju, Kaszgarze, Uramczi, Kobdo, Chami, Guczenie, a również i w Kalganie, poddani rosyjscy mają prawo zakupywać ziemię i wznosić budowle. Rząd Cesarski uważa za swój obowiązek uprzedzenie rządu chińskiego, iż odmowę zatwierdzenia wyżej wymienionych sześciu punktów, albo nawet jednego z nich, będzie uważał za dowód niechęci podtrzymywania z Rosyą dobrych sąsiedzkich stosunków, opartych na traktatach. W takim razie rząd Cesarski pozostawi sobie swobodę przedsiębrania, dla wznowienia deptanych przez Chiny praw traktatowych rządu rosyjskiego i poddanych rosyjskich, tych środków, które uzna on za potrzebne.

Petersburg. — W uniwersytecie niektóre wykłady, mimo obstrukcyi chemicznej, odbyły się pod osłoną policyi.

Petersburg.—U ambasadora angielskiego Bükenena odbył się raut, na którym byli obecni ministrowie i członkowie ciała dyplomatycznego.

Nowoczerkask.—Na zjeździe lekarzy zakomunikowano otrzymane od gubernatora astrachańskiego wiadomości, że w Bukiejewskim stepie kirgiskim, na uroczysku Sartobie, od 22—26 stycznia, zasłabło w 6 punktach na dżumę 30 osób i wszystkie zmarły. Lekarze oświadczyli, że dla uniknięcia szerzenia się dżumy w okręgu dońskim konieczne jest urządzić na granicy salskiego i drugiego okręgu dońskiego 8 punktów obserwacyjnych.

Petersburg.—Komisya obrony państwowej zaaprobowała projekt prawa o asygnowaniu, poczynając od r. 1911, na tajne wydatki ministerstwa wojny po 600 tysięcy rubli rocznie.

Komisya finansowa przyjęła dezyderat traktatu, w sprawie opracowania projektu prawa o środkach jak najprędszego ukończenia dokonywanych przez ziemstwa prac nad oszacowywaniem nieruchomości i w sprawie zrównania opłat ziemskich w okręgach, w których wprowadzony zostanie samorząd ziemski. Kontynując obrady nad projektem prawa w sprawie wyszukania funduszy na budowę portów, komisya finansowa postanowiła, że na rachunek ⅐ opłat handlowych mogą być zaciągane specyalne pożyczki państwowe na urządzenie i rozwój portów, naogół nie wyżej 200 mil. rubli.

Kazań.—Tłum studentów, idąc z wykładu, przeciągnął przez kurytarz z krzykiem i gwizdaniem.

Przybyła policya, zebranych zapisała i wypuściła. Wykłady odbywały się w dalszym ciągu, wobec mniejszej ilości studentów.

Tyflis.—W okręgu batumskim pada bez przerwy śnieg. Zaczęły się lawiny śnieżne. Bydło zdycha z głodu. Chaty po wsiach zasypane śniegiem powyżej dachu. Wskutek wciąż padającego śniegu niepodobna oczyścić dróg.

Tomsk. — Rada profesorów uniwersytetu tomskiego w odezwie do studentów oznajmia, że zostaną przez nią przedsięwzięte energiczne środki przeciw obstrukcyi w celu zabezpieczenia prawidłowego biegu zajęć.

Nowa Aleksandrya. — Na skutek rozporządzenia generał-gubernatora trzej wydaleni studenci mają być wysłani za obręb gub. warszawskiej i lubelskiej.

Carycyn. — Aresztowano uczestnika napadu na płatnika kolejowego. Napad miał miejsce w listopadzie 1910 r. na stacyi „Carycyn“ poł.-wschodn. kolei żelaznych; napastnicy zrabowali 9,500 rb. i umknęli.

Symferopol. — Prawidłowa komunikacya została przywrócona.

Suchum. — We wsi Dżgerdy pod ciężarem śniegu zawalił się dom. Jeden z mieszkańców poniósł śmierć na miejscu, drugi — ranny. W dwóch wsiach runęły cerkwie.

Konstantynopol.— Chalil-bey przyjął tekę ministra spr. wewn.

Pełniącym obowiązki patryarchy wybrany został arcybiskup Manguni. Wybory patryarchy odłożone zostały do wiosny.

Arabowie szturmowali do miasta, lecz zostali odparci z wielką stratą.

Prasa egipska prowadzi wzmożoną kampanię w celu przywrócenia kalifatu arabskiego.

Berlin.—Parlament przyjął w drugiem czytaniu budżet ministerstwa marynarki.

Rzym. — Stan zdrowia papieża polepszył się. Febra ustała; jednakże lekarze zalecili mu spokój. Audyencye zostaną wznowione w przyszłym tygodniu.

Lizbona — Gdy podłoga runęła w Guardzie, minister wojny nie odniósł szwanku. Zawaliła się tylko część podłogi. Liczba rannych jest mniejsza, niż doniesiono; 4 wojskowych i jedna kobieta ciężko ranni.

Tryest.—Urzędnicy rządowi domagają się zwiększenia wynagrodzenia rozpoczęli oni strajk bierny. Strajk ten daje się w szczególności odczuć w wydziale telefonicznym, telegraficznym, portowym i celnym.

Belgrad. — Z powodu zawarcia traktatu handlowego z Austryą król serbski ofiarował hr. Aehrenthalowi, Bienerthowi, Weisskirchnerowi, Jeronimowi i Sereny'emu wielkie krzyże Orła Białego. Hr. Forgach i trzej inni dostojnicy otrzymali wielki krzyż Sawwy. Hr. Khuen-Hedervary nie dano żadnego odznaczenia, gdyż posiada on najwyższy order serbski.

Rzym. — Król serbski złożył w Panteonie wieńce srebrne na grobowcach Wiktora Emanuela i Humberta.

Gazety omawiają znaczenie kolei dunajsko-adryatyckiej i wskazują, że będzie ona najkrótszą drogą handlową do Rosyi.

„Tribuna“ pisze:

„Włochy dokonają sprawy narodowej, broniąc Serbii i innych państw słowiańskich na Bałkanach. Pomiędzy Włochami i Serbią niema antagonizmu, lecz przeciwnie, są jednakowe interesy ekonomiczne“.

Zwraca uwagę artykuł półurzędowego „Messagero“, który wskazuje na Serbię, jako na główną placówkę przeciwko szerzeniu się wpływu Austryi na Bałkanach.

Paryż.—Na śniadaniu, na którem byli obecni Briand, Pichon, Izwolskij, akademicy, rektorzy, dyrektorzy wyższych zakładów naukowych, pod patronatem których organizuje się instytut francuski w Petersburgu, Doumer powiedział: „Instytutowi będzie udzielane przez wszystkich poparcie moralne i materyalne. Konieczne na utrzymanie jego w pierwszym roku 60 tys. rb. pokryte zostały z nadwyżką“. Izwolskij odpowiadając Doumerowi, podkreślił znaczenie instytutu francuskiego, w sprawie wzmocnienia węzłów, łączących Francyę z Rosyą.

Londyn. — „Standard“ wyraża się przychylnie o ultimatum rosyjskiem do Chin i przekonany jest, że Rosya miała jak najpoważniejsze powody do zastosowania środków przymusowych. „Daily Graphic“ oskarża Rosyę o nieusprawiedliwiony przez okoliczności akt zaborczy. Gazeta spodziewa się, że Asquith złoży deklaracyę w tej sprawie, w myśl zasad, jakie rząd stosował w sprawie aneksyi Bośnii. „Times“ uważa, że zatarg rosyjsko-chiński jest niedosyć poważny, by usprawiedliwić środki przymusowe. Gazeta wyraża nadzieję, że Rosya przed zastosowaniem środków ostatecznych, rozważy możliwe następstwa.

Ateny.—Minister spr. zagr., na interpelacyę b. prezydenta Dragumisa oświadczył, że Rumunia nie robiła rządowi greckiemu żadnej propozycyi w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych. Zaprzyjaźnione państwa po zerwaniu zaproponowały swoje pośrednictwo i gotowe są zaproponować go i teraz.

Sofia.—Komisya sobrania zmieniła w następujący sposób projekt rewizyi konstytucyi: „Zawarte przez cara z aprobaty rządu traktaty komunikowane są sobraniu w tych wypadkach, gdy to nie stoi w sprzeczności z interesami kraju.“ Komisya odrzuca projekt ustanowienia urzędu pomocników sekretarza stanu. Zamiast ministra bez teki komisya proponuje utworzenie ministerstwa pracy i zdrowia narodowego.

Giełda Petersburska.

Dnia 4 lutego 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.62
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.21
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	.—
„ czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	95—
5% Pożyczka 1905 r.	104½—105
5% Pożyczka 1908 r.	104½—105
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100½
5% Pożyczka 1906 r.	103⅞
4½% Pożyczka 1909 r.	99¾
4½% Listy zast. Szlach. Banku	91¼
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96
5% „ „ „ „	99⅞—100⅛
4% Świadectwa włościańskie	91⅜—91⅞
4½% „ „	96½
5% Świadectwa włościańskie	100½
5% Pożyczka prem. 1864 r.	460
„ „ 1866 r.	378
5% Obl. prem. Szlach. Banku	331
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86¼
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	91½—92¼
5% „ Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95½
4½% „ „ „ „	88¼—89¼
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99½—100½
4½% „ „ „	93½—94½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „	94
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	91—91¼
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	91⅞—92¼
4½% „ Dońsk.	90—90¼
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	91¼—92
4½% Moskiewsk. „	91⅞—92⅝
4½% Niż.-Samar. „	91—91¾
4½% Połtawsk. „	
4½% Tulsk. „	91¾—92½
4½% Charkowsk. „	91⅞—92⅛
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91⅜—92¼
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	695—698
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“.	—
„ Mosk. K. Woroneż kolei	577—579
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	169—170
„ Poł.-Wschod. kolei	244½—245½
„ Azowsko-Dońsk.	608—610
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1065—1070
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	430—431
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	371—373
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	530½—532
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	530—532
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	245—246
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Taurycк.	705
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	623—628
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	694—699
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745
„ Moskiewsk. „	756—758
„ Niżegor.-Samar. „	742
„ Połtawsk. „	635—640
„ Petersb.-Tulsk. „	475—480
„ Charkowsk. „	491—496
„ Bakińsk. T-a Naftow.	264—266
„ Kaspijsk. T-wa	1410—1415
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	10600—10650
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	145—146
„ Naft. T-wa Hartman	262—264
„ Kołomieńsk. Fabryki	231—232
„ Fabr. Malcewsk.	648—653
„ Petersbursk. Metalurg.	207—209
„ Nikopol-Mariupolsk	111½—112½
„ Putiłowsk.	136½—137
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue) F.	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	137½—138½
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	268—270
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	271—273

Usposobienie na całej linii słabe pod wpływem realizacyi.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 4-go lutego 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.40—kup. 216.35

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 30
4% renta państwowa 1894 r.	94 50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.50
Dyskonto prywatne	2⅞%

Usposobienie słabe.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	101 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 45
Dyskonto prywatne	$2\frac{4}{16}$%

Usposobienie słabe.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 104¼

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 99

Usposobienie słabe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

4½% pożyczka rosyjska 1909 r.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa.—Usposobienie z żytem mocne, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto 81 kop., owies biały zwyczajny 68½ kop.; czarny 69 kop.; siemię lniane 82—82½ kop.

Symbirsk.—Żyto targowe 58—59½ kop.; mąka żytnia 60 kop.

Berlin. Usposobienie ospałe. Pszenica na bliższy termin 204¼ mar.; na dalszy termin 205½ mar.; z żytem usposobienie ospałe; cena na bliższy termin 159½ mar.; na dalszy 162 mar.; z owsem usposobienie mocne, cena 158½ mar.; na bliższy termin; na dalszy termin 160 mar.; jęczmień 132—134 mar.

Nowe wykopaliska w Egipcie.

Ekspedycya naukowa, w której bierze udział delegat krakowskiej Akademii Umiejętności, d-r P. Bieńkowski (wysłany tam po śmierci T. Smoleńskiego), prowadzi obecnie roboty w okolicy Assuanu.

Korespondent „Słowa Polskiego“ z Egiptu donosi, że odkopano teraz cmentarzysko, na ćwierć kwadratowego kilometra rozległe, położone nad Nilem o dwie mile na północ od Assuanu, które było używane przedewszystkiem na początku 4-go tysiąclecia przed Chr., w t. zw. predynastycznej epoce. Odkopano już przeszło 600 grobów. Nie wszystkie są przedhistoryczne. Nie brak bowiem także grobów z egipskiej epoki, zwłaszcza z średniego państwa, tudzież z epoki chrześcijańskiej, a raczej koptyjskiej. Ale punkt ciężkości spoczywa w prahistoryi.

Okazało się, że w tym czasie grzebano w Egipcie zupełnie podobnie, jak u nas. Groby po większej części okrągłe, płytkie; w nich szkielety w skurczonej pozycyi (Hocker), owinięte w skóry zwierzęce lub maty. Sztuki mumifikowania widocznie jeszcze wówczas nie znano. Bardzo liczne i doskonale zachowane są dodarki grobowe, a więc naczynia gliniane specyalnej techniki, tak pięknych form i tak dobrze wypalone, mimo, że koła garncarskiego jeszcze wówczas nie znano, że nie ustępują greckim z epoki surowego stylu. Śliczne są zwłaszcza naczynia alabastrowe i kamienne.

Jednem słowem piękna jest ceramika egipska, zwłaszcza przedhistoryczna. Nie mniej piękne są paciorki na szyję, z mniej drogich kamieni wyrabiane, tudzież drobne przedmioty z kości słoniowej.

Z kruszców znaleziono tylko nieliczne przedmioty miedziane. Bardzo ciekawe są dodatki grobowe, a mianowicie tabliczka (paleta) wraz z kamieniem do rozcierania farb, któremi barwiono brwi i policzki. Same farby składano w woreczkach ze skóry lub koszyczkach.

Również interesujące są groby szczerze egipskie z mumiami w trumnach drewnianych, okrytych malowanym stiukiem. Niestety, groby tej epoki zostały bez wyjątku dawniej splondrowane, tak, że ekspedycyi dostały się tylko skromne resztki. A szkoda, gdyż architektura ich i rozmiary wskazują, że były to groby bogatych rodzin, wielkie, w części sklepione, z przedpokojem. W grobach bizantyńskiej epoki nie było żadnych naczyń ani dodatków.

W d. 28 (n. s.) stycznia ekspedycya natrafiła w dległości 1-go kilometra na szczątki nieznanej świątyńki późno-egipskiej, która została przez koptów przebudowana na kościół.

W pierwszych dniach lutego postanowiono rozpocząć pracę nad nowem cmentarzyskiem, o blizko milę stąd odległem, także przedhistorycznem. W końcu ekspedycya ma kopać w pobliżu Edfu, poczem zabiera się powoli do odwrotu.

Wahania temperatury w przeciągu jednej doby wynoszą nieraz 30 stopni. Wyprawa mieszka w namiotach. Szefem ekspedycyi jest prof. Junker, specyalista prahistoryi egipskiej.

ROZMAITOSCI.

Papież Pius X był założycielem i naczelnym redaktorem dwóch pism we Włoszech, z których jedno dotychczas istnieje. Kiedy był proboszczem w jednem z miast lombardzkich założył pisemko ludowe „La Fede“ (Wiara) i przez kilka lat je redagował. Potem, gdy został biskupem w Trevizo, założył w Wenecyi dziennik polityczny codzienny p. t. „La Difesa“ (Obrona), przez kilkanaście lat je redagował i złożył jego redakcyę w ręce jednego ze swoich przyjaciół wtedy dopiero, gdy został księciem patryarcha weneckim i nie miał już wtedy czasu na redagowanie tego dziennika. Ale interesował się nim tak gorliwie, że nieraz zajmował się jego kolportażem. Mianowicie brał kilkanaście egzemplarzy pisma, siadał do gondoli i, odwiedzając swoich znajomych, zostawiał w każdym domu po jednym egzemplarzu „Obrony“. Dziennik ten do dziś dnia wychodzi w Wenecyi, a papież, chociaż ma w Rzymie o wiele większe organa katolickie, jak naprzykład „Osservatore Romano“, albo jak „Voce de la verita“, to zawsze z upodobaniem czyta swoją „Difese“.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Posiedzenie wieczorne Dumy Państwowej z dn. 4-go lutego

Na posiedzeniu wieczornem przewodniczy *Guczkow*.

Gegeczkori, kontynuując rozpoczętą na dziennem posiedzeniu mowę w sprawie aresztowania kandydata, wysuwanego przez soc.-demokratów, na posła do Dumy Państwowej z m. Moskwy, oznajmia, iż postępowanie rządu w stosunku do soc. demokratów jest niekonsekwentne.

Rząd uznaje frakcyę soc.-demokratyczną w Dumie i jednocześnie stosuje cały szereg represyi względem soc.-demokratów w kraju. Mówca wyraża nadzieję, że demokracya rosyjska, tak samo jak niemiecka, pomimo prześladowań rządu, potrafi zorganizować się w potężną i harmonijną partyę.

Adżemow proponuje przyjąć „nagłość“ interpelacyi, by tym sposobem dać rządowi możność wypowiedzieć się, czy życzy on sobie wyborów wolnych, lub odbywających się pod groźbą kija, podczas których większość zdobywa się wyłącznie zapomocą środków policyjnych.

Po przemówieniu *Bułata* większością centrum i prawicy nagłość interpelacyi odrzucono.

Na porządku dziennym interpelacya w sprawie o nieprawidłowej działalności Banku włościańskiego podczas nabycia przez przesiedleńców ziemi, należącej do pułk. Dubasowa na Kaukazie.

Kokowcew, dając w tej sprawie wyjaśnienia, dowodzi, że Bank postępował zgodnie z prawem.

Pokrowskij 2-gi, oponując ministrowi, proponuje formułę, głoszącą, że wyjaśnienia Kokowcewa nie są zadawalające.

Na tem posiedzenie wieczorne zostało zamknięte.

Usunięcie dziekanów.

Petersburg.—Nastąpiło urzędowe zawiadomienie o usunięciu z zajmowanych stanowisk i przydzieleniu do ministerstwa handlu dziekanów politechniki kijowskiej Nieczajewa, Timoszenki i Szyndlera.

NADESŁANE.

Ofiary na rzecz Kij. Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności. A) Lista fantów na kiermasz, złożonych do dnia 2 lutego 1911 roku: WW. PP. W. Szostkiewicz (firma Frageta) ofiarował drobnych przedmiotów 20, I. Szwarcman (firma) 42 przedmioty, Konoplin (firma) przedm. 89, Pechowicz i Syn (firma) 2 prz., Slinko (firma) 5 prz., Zofia Zarębska prz. 1, K. Chojecka prz. 22, Bracia Stankow (firma) 25 prz., Kotlarow i Czernogołowkin (firma) 6 kawałków perkalu i barchanu, Sorokoumow i Syn (firma) 3 kołnierze futrzane, Fabryka wyrobów Malcewa przedm. 12, Herse (firma) galanter. przedmiotów 50, Piotrowski z Fundukiej. ulicy przedm. 7, Brabec (firma) prz. 8, Miller i Swida (firma) papier do zawijania fantów do koszów szczęścia, Mach (firma) 34 prz., Niecielski i Jagodziński (firma) 3 zegarki i marmur. przycisk. B) Lista ofiar w pieniądzach na kiermasz, złożonych do 2 lutego 1911 r.: WW. PP. Połchowska Marya 25 rb., Alszwang (firma) 10 rb., Kijowski Bank komercyjny 100 rb., Wejcenzangowa 50 rb., Komarnicki Karol 25 r.

Złożono w kasie R.-K. Towarz. Dobrocz. w Kijowie dla biednych: Od Domicelli Sumowskiej: a) zamiast wieńca na trumnę Maryana Gdowskiego rb. 5 i b) dla biednych zamiast powinszowań świątecznych rb. 2.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWINSKI.